

środa, 16.11.2022

Wiara - przyjemność czy ciężar? [Łk 19, 11-28]

Jezus opowiedział przypowieść, ponieważ był blisko Jeruzalem, a oni myśleli, że królestwo Boże zaraz się zjawi. Mówił więc: «Pewien człowiek szlachetnego rodu udał się do dalekiego kraju, aby uzyskać dla siebie godność królewską i wrócić. Przywołał więc dziesięciu sług swoich, dał im dziesięć min i rzekł do nich: „Obracajcie nimi, aż wrócę”. Ale jego współobywatele nienawidzili go i wysłali za nim poselstwo z oświadczeniem: „Nie chcemy, żeby ten królował nad nami”. Gdy po otrzymaniu godności królewskiej wrócił, kazał przywołać do siebie te sługi, którym dał pieniądze, aby się dowiedzieć, co każdy zyskał. Stawił się więc pierwszy i rzekł: „Panie, twoja mina przysporzyła dziesięć min”. Odpowiedział mu: „Dobrze, sługo dobry; ponieważ w drobnej rzeczy okazałeś się wierny, sprawuj władzę nad dziesięciu miastami”. Także drugi przyszedł i rzekł: „Panie, twoja mina przyniosła pięć min”. Temu też powiedział: „I ty miej władzę nad pięciu miastami”. Następny przyszedł i rzekł: „Panie, oto twoja mina, którą trzymałem zawiniętą w chustce. Lękałem się bowiem ciebie, bo jesteś człowiekiem surowym: bierzesz, czego nie położyłeś, i żniesz, czego nie posiałeś”. Odpowiedział mu: „Według słów twoich sądzę cię, zły sługo! Wiedziałeś, że jestem człowiekiem surowym: biorę, gdzie nie położyłem, i żnę, gdzie nie posiałem. Cemu więc nie dałeś moich pieniędzy do banku? A ja po powrocie byłbym je z zyskiem odebrał”. Do obecnych zaś rzekł: „Zabierzcie mu minę i dajcie temu, który ma dziesięć min”. Odpowiedzieli mu: „Panie, ma już dziesięć min”. Powiadam wam: Każdemu, kto ma, będzie dodane; a temu, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. Tych zaś przeciwników moich, którzy nie chcieli, żebym panował nad nimi, przyprowadźcie tu i pościnajcie w moich oczach”». Po tych słowach szedł naprzód, zdążając do Jerozolimy.

>P<

Ta Ewangelia to odpowiedź na wydarzenia, o których czytaliśmy w minionych dniach w Liturgii Słowa. Jest to kontynuacja tej Ewangelii. Jezus w drodze do Jerozolimy, w momencie którym idzie na śmierć, spotyka ludzi wielkiej wiary - niewidomego żebraka (Łk 18, 35-43) oraz Zacheusza (Łk 19, 1-10). Jest to przełomowy moment w Jego życiu. Przypowieść o minach to podsumowanie tych spotkań. Jezus chce pokazać, że odpowiedź ze strony człowieka na propozycję uwierzenia w Niego może być dwojaka. Wiarę można przyjąć i ją rozwinąć albo z obawy i lęku odrzucić. Mina o której wspomina Jezus to jednostka monetarna. Została powierzona sługom, by tym dobrem się zaopiekowali i w miarę swoich zdolności je pomnożyli. Jedna mina była warta około 100 denarów, a te natomiast stanowiły równowartość trzymiesięcznych zarobków robotnika. Jak łatwo zauważyć jest tego bardzo dużo. Suma taka może stać się wielką wartością lub z powodu ilości, ciężarem nie do uniesienia. Na tę samą rzeczywistość można spoglądać zupełnie inaczej. Podobnie jest w kwestiach wiary. Wiara - przyjemność, czy ciężar? Jesteśmy ludźmi wolnymi. Możemy ten dar przyjąć i rozwinąć, możemy też zakopać, z obawy przed stratą. Jeśli odrzucimy ten dar przestaniemy wydawać owoce swoim życiem. Pozbawimy się ważnego elementu naszego człowieczeństwa. Jedyne czego potrzeba, to go przyjąć i rozwinąć. Tak jak uczynili to dobrzy słudzy z dzisiejszej Ewangelii. Starach nie może nas paraliżować. Co wybiorę?

fot. pixabay